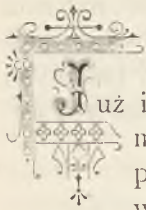


ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

HISTORIA MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Wynalezienie linii nutowych.



Aż i szkoła gregoryańskiego śpiewu w Rzymie nie mogła utrzymać jedności melodyi, ani też antyfonarz Grzegorza W., przykuty łańcuchem do ołtarza św. Piotra, nie mógł różnic wszystkich sprowadzić do jednej melodyi, w wieku bowiem XI autentyczny śpiew gregoryański tyle pozostawiał do życzenia, że poczęto naprawdę myśleć o środkach zaradczych. Po długich dopiero próbach przekonano się, że zachowanie melodyi jednej możliwem jest przy wprowadzeniu do śpiewu linii nutowych i znaków zrozumiałych, przewanych nutami. W początkach: *Hukbald*, *Herman Contractus* i inni ¹⁾ przeznaczyli do śpiewu litery, które dodawano do neum, lub wynajdywano nowe znaki. Lecz wszystkie usiłowania były daremne. Dopiero, gdy Hukbald († 930), zakonnik z St. Amand, w Belgii, poeta i kompozytor, pierwszy zastosował linie do oznaczenia wysokości i odległości dźwięków, w śpiewie nastąpiła wielka zmiana. Wprawdzie niepraktyczność pod tym względem miała być dopiero usunięta później. Linij bowiem użył aż piętnaście, przenosząc na nie znaki dawne, zwane neumami ²⁾ i dodając do każdego znaku sylabę potrzebną. Trudność i niepraktyczność tego systemu polegała na tem, że oko i umysł były wciąż męczone; trzeba było bowiem uwagę trudzić, wodząc oczyma nieustannie z góry na dół i z dołu do góry. Dla ułatwienia w śpiewaniu interwałów przeprowadzono czerwoną linię i oznaczono ją tonem F ³⁾. Wszystko, co wy-

¹⁾ *Ambros*, t. II, p. 120.

²⁾ *Haberl*, *Kirchen Musik*. Jahrbuch 1887. *Ambros*, t. II, p. 130. *Schubiger*. *Gesangschule in St. Gallen*.

³⁾ Nasze klucze F, C biorą początek od owych linii.

żej się znajdowało, śpiewać należało wyżej, niżej zaś położone nuty miały dźwięk niższy od F. Później przeprowadzono drugą linię — żółtą dla tonu C. Zasadniczą zmianę wprowadził Guido z Arezzo ¹⁾ († 1050), zakonnik reguły św. Benedykta, z urodzenia francuz. Na podstawach muzycznych, które już zastał, począł wprowadzać zmiany i ułatwienia, które do dziś w śpiewie gregoryańskim się zachowały ²⁾. Zostawił dwie linie kolorowe F i C i dwie czarne dla interwałów pośrednich. Neumom nadał właściwą każdej nazwę i brzmienie. Odtąd sprzeczki ³⁾, co do znaczenia neum pojedynczych, ustają i powszechnie zostaje przyjętym system czteroliniowy. Zamiast kilkuletniej pracy nad śpiewem wystarczy miesiąc, by można wszystkie interwale wyśpiewać. Wieść o nowej metodzie nauczania śpiewu rozeszła się po całym uczonym świecie, budząc żywe i ogólne zainteresowanie. Wkrótce nawet, po ukazaniu się jej, przyszło wezwanie z Rzymu, by Guido stawiał się przed papieżem. Guido wyjaśnił Ojcu Świętemu zasady główne swego systemu i przedstawił antyfonarz nowy, w systemie czteroliniowym ⁴⁾. Papież, na mocy podanych mu przez Guidona reguł, z łatwością zdołał wyśpiewać jedną z antyfon ⁵⁾.

¹⁾ *Revue de l'art Chrétien*. Lille 1838. *Greg. Blatt.* 1899 n. 9. *Haberl*. Kirch. Mus. J. 1877.

²⁾ Neumy niezmienione przeniesiono na linie. Zmieniały się powoli na kropki, powiązane ze sobą kreseczkami, z których powstały nuty gotyckie, w Niemczech przeważnie używane, mające formę gwoźdźcia od podkowy. Powszechnie wszakże poczęto używać nuty francuskie (nota quadrata), wynalezione przez Franconia z Paryża, w w. XII. Gdy muzycy poczęli stawiać klucze, linie kolorowe przestały być potrzebne.

³⁾ Rozumie się, że kwestya: która melodia z pośród wielu jest prawdziwą melodią Gregorza W.? — pozostaje nierozstrzygniętą aż do dziś i pozostanie taką nadal.

⁴⁾ *Schlecht*, Geschichte d. Musik, p. 23.

⁵⁾ Zapał ogólny porwał wszystkich muzyków ówczesnego świata, co widząc niektórzy dziejopisowie sztuki świętej, nie wahają się rozpoczynać epoki nowej od czasów Guidona z Arezzo. Badano systematy śpiewu greckie i łacińskie; porównywano je z sobą, z czego powstało bardzo wiele prac teoretycznych. Wymienimy tu niektóre, poczynając od siódmego stulecia, aż do w. XVI.

Św. Izydor († 636) „*Traetatus de Musica*“; *Bedu Venerabilis* „*Musica theoria*“; *Alkuin* († 804), opat z Tours, napisał pierwszy, wyczerpujący artykuł o chorale: *Hukbald* „*de harmonica institutione*“, „*musica enchiridialis*“, „*scholia enchiridialia*“, „*de tonis ac psalmis modulandis*“; *Odo*, opat z Kluniaku († 942) „*tonarius*“, „*Dialogus de Musica*“; *Berno z Reichenau* († 1048) „*tonarius*“ i „*de varia psalmodum atque cantio-rum modulatione*“; *Hermanus Contractus* (chromy) († 1054) „*opuscula de musica*“; *Guido z Arezzo*, 1) „*Micrologus Guidonis de disciplina artis musicae*“, 2) „*Musicae Guidonis regulae rythmicae*“, 3) „*Aliae Guidonis regulae de ignoto cantu*“, 4) „*Epistola Guidonis de ignoto cantu*“. Dwa dzieła: „*Traetatus Guidonis correctorius multorum errorum*“ i „*Quomodo de arithmetica procedit musica*“ zdają się być innego autora. *Scholasticus Aribu* „*Traetatus de musica*“; *Dietger*, zakonnik z Hirschau, później opat St. Georgen i biskup Metz († 1120) „*De Musica*“; *Johannes Cottonius* „*Musica*“. *Św. Bernard* († 1153), *Migne* t. 182, wlicza wiele bardzo dzieł muzycznych tego świę-

Do nauki śpiewu Guido używał rozmaitych sposobów, między którymi był monochord, instrument o jednej strunie, na którym 21 dźwięków było oznaczonych. Lecz, że posiadanie monochordu nie wszędzie i nie zawsze było możebnem, przeto Guido zalecił swoim uczniom następujący środek: „Zapamiętajcie, tak mówił do tych, co się ćwiczyli w śpiewie, melodyę jakiej znanej pieśni, np. hymnu, przeznaczonego na uroczystość św. Jana Chrzciciela:

Ut queant laxis reso-na-re fibris mi-ra gesto-rum, famuli tuo-rum,
Sol - ve pollu-ti labi-i re - atum, Sancte Jo-annes.

Melodya tego hymnu ma na początku każdego wiersza tony: *c, d, e, f, g, a*. Kto zapamięta melodyę hymnu, będzie też mógł z łatwością trafiać interwale: *c, d, e, f, g, a*, które to tony zaraz po Guidonie zamieniono na: *ut, re, mi, fa, sol, la*. Nazwano to solmizacją. Lecz, że hexakordy, używane do wyśpiewania 21 tonów, musiały być jedne z drugimi łączone, nazwano to *solmisatio cum mutatiōne*. Sześć dźwięków: *ut, re, mi, fa, sol, la*, gdy jedne po drugich następowały, tak musiały być rozłożone, żeby półton wypadal zawsze między trzecim i czwartym stopniem; z tego powodu następowała zmiana — *mutatio*, *sol* bowiem poprzedniego hexakordu było *ut* dla następnego.

(*C. d. n.*)

NAUKA ŚPIEWU.

Tercye.

Przejmując się praktycznością zasady: więcej ćwiczeń niż teoryi, staramy się podawać przykłady nowe, któreby zarówno dla nauczy-

togo. *Notker Labeo* ze St. Gallen pisał po niemiecku. Z ksiąg, wydanych w Paryżu wymienić należy: *Perotinus Magnus*, *Robert de Sabilona*. W w. XIII w Anglii wydano kilka ksiąg muzycznych. Wyróżnili się *Marchettus z Padwy* († 1274); *Jan de Moris*, ksiądz i doktor Sorbony. *Hugo z Reutlingen* „*Flores Musici*“. Karmelici *Jan z Erfortu* i *Jan z Goodenbachu*; *Gafori*, ksiądz († 1522); *Tinctoris*, ksiądz z Neapola († 1520). *Adam z Fuldy*, benedyktyn († 1490), *Sebastyan Virdung*, *Jakób Zabern* z Moguncyi. *Jakób Faber* ze Stabba, *Michał Reinsbeck*, *Jan Cochlaeus* z Norymbergi. *Piotr Aron* z Florencyi († 1516), *Henryk Loriti*, urodzony w Glarus i dlatego Glareau zwany; profesor z Zurychu († 1562). *Franciszek Salinas*, hiszpan, prof. muzyki w Salamance († 1590). Oto wszyscy więksi teoretycy muzyczni. Cfr. *Ambros*, t. II, pp. 98—216; t. III pp. 140—170. *Janssen*, *Gesch. des deutsch. Volk.* t. I, p. 214 i *Migne*.

cieli jakoteż i dla ucni były z pożytkiem zastosowane. Ćwiczenia następne będą miały tekst, składający się ze sylab tak zwanych *gramnowych*. (Graun † 1701, zdolny muzyk, pierwszy użył tego sposobu ćwiczenia). Spółgłoski: d, m, n, p, t, l i t. d., należy wymawiać prędko lecz nie ostro. Jeżeli dwie nuty przypadną na jedną sylabę, śpiewać ją należy dłużej.

Ćwiczenia.

23.

da me ni po tu la be da me ni

po tu la be da me ni po tu la be

da me ni po tu la be da.

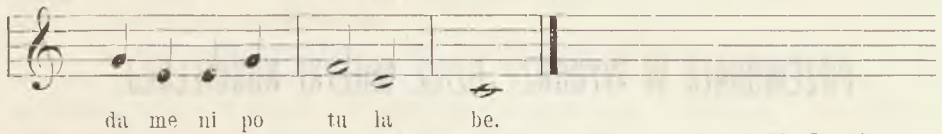
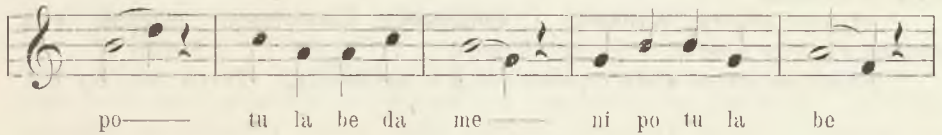
(Naprzód śpiewać w takcie czteroćwiciowym, następnie ćwiczyć *allabreve*).

24.

da me ni po tu la be da me ni po tu la be da

me ni po tu la be da me ni po tu la be da me

ni po tu la be da me ni po tu la be da me ni



(C. d. n.)



LITERATURA I KRYTYKA.



Nabożeństwo kościelne na niedziele i święta całego roku w przedkładzie polskim obok z tekstem łacińskim (przez X. S. M. Kozłowskiego, Arcybiskupa Mohyl.). Wydanie drugie. Petersburg, 1899.

Już w roku zeszłym, w № 10 „Śpiewu“ pisałem o książce do nabożeństwa, której tytuł wymieniam. Wtedy wskazałem zalety tego dziełka i zaznaczyłem, iż jest to jedyna prawdziwa książka do nabożeństwa. Wspominałem również o książce naszego Arcypasterza i w artykule „Kwestya Śpiewu Kościelnego“, który niedawno drukowałem w „Kraju“, uwydatniając stosunek tej książki do nabożeństwa w ogólności i do „Śpiewu Kościelnego“ w szczególności.

Obecnie „Nabożeństwo Kościelne“ wyszło w pięknym nowym kieszonkowym wydaniu, w formacie zwykłym naszych książek, odbite na przekli-

cznym papierze, nowemi czcionkami, z masą pięknych odpowiednich ilustracyj. Zawiera ona modlitwy poranne i wieczorne (kompleta), litanie, modlitwy do Sakramentów Pokuty, Ciała i Krwi Pańskiej, hymny kościelne, a co najważniejsza, stałe i zmienne części mszy i niesporów na niedziele i wszystkie święta całego roku, kilka procesyj, a nadto nadzwyczaj cenne objaśnienia antyfon, psalmów i niektórych części nabożeństwa. Wszystko zawarte na 462 stronach.

Czy mam powtórnie mówić o pożyteczności tej nieocenionej książki? Byłoby to zbytecznem: bo czyż możemy wątpić chociaż na chwilę o świętości, prawdzie i konieczności do zbawienia naszego wszystkiego tego, co Duch Święty objawił, czy mamy się modlić inaczej, niż tak, jak Bóg nakazał przez usta Proroków i Apostołów, jak nauczył Kościół Święty, Matka nasza? A książka ks. Kozłowskiego nie zawiera nic ludzkiego. Niech więc idzie w świat, niech się szerzy jak najbardziej, niech zaznajamia wiernych z duchem Kościoła, z jego nieomylnością, z prawdami wiary, niech da poznać piękno niezrównane nabożeństwa, niech podnosi ducha i do zbawienia prowadzi. Oby ta książka mogła się znaleźć w ręku naszej młodzieży szkolnej, w ręku każdego inteligentnego katolika. Niech ją ma u siebie każdy śpiewak kościelny, każdy organista, aby pojmowali i rozumieli to, co śpiewają w kościele

Najdostojniejszy Wydawca „Nabożeństwa Kościelnego“ ustępuje swą książkę za cenę kosztu, t. j., za 50 kop. Stefan C.

Redakcja nasza chętnie pośredniczy w sprzedaży. (Przyp. red. Śp. K.).

PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Msze na cztery głosy mieszane: Sopran, Ałt, Tenor i Bas, średniej trudności.

306. Haller, M. op. 20. *Missa octava „O salutaris“*.
Niesmiertelny Witt wyraził się o tej mszy, że jest kopią klasyków. Zresztą wszystkie dzieła Kanonika Hallera wyróżniają się od innych dzieł kompozytorów swoją formą kontrapunktyczną. Cena part. 1 m. 20 fen.; gł. 50 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.
307. Haller, M. op. 22. *Missa nona, „O quam suavis“*.
Ze mszy Hallera wyróżnia się artystyzmem swoim. Utrzymana jest w tonacji frygijskiej. Cena part. 1 m. 20 fen.; gł. 50 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.
308. Haller, M. op. 31. *Missa tertia decima in hon. S. Ursulae V. et M.*
Do trudności tej mszy można zaliczyć to, że partycja do dyrygowania posiada klucz C, co nie dla każdego muzyka jest rzeczą praktyczną do wykonania. Cena part. i gł. 2 m. 20 fen. Wyd. Pawelek. Regensburg.
309. Haller, M. op. 41. *Missa decima quarta*.
Kompozycja piękna w stylu klasycznym. Motywy posiada przyjemne. Cena part. 1 m. 20 fen.; gł. po 20 fen. Wyd. Pawelek. Regensburg.

310. Hasler, H. Leo. op. *Missa II.*

Kompozycyą ta wielkie miała powodzenie zaraz po ukazaniu się jej na półkach księgarskich. Przedmowa napisana jest po niemiecku i po łacinie. Cena part. i gr. 1 m.; głośy oddzielnie 40 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.

ROZMAITOSCI.

List pasterski biskupa Strasburgskiego. Ks. Adolf Fritzen biskup strasburgski tegoroczny list swój pasterski na wielki post poświęcił muzyce kościelnej.

„Między sztukami pięknymi, czytamy także, służącemi ku podniesieniu chwały Bożej w Kościele, pierwsze miejsce zajmuje śpiew kościelny. Śpiew jest istotną częścią uroczystego nabożeństwa, bierze on bezpośredni udział w świętych obrządkach i od nich odłączony być nie może.

Rozróżniamy śpiew liturgiczny i śpiew pozaliturgiczny, t. j. po za liturgią używany. Śpiewu liturgicznego używamy podczas nabożeństwa odprawianego przez duchowieństwo w imieniu i z rozporządzenia Kościoła. Do liturgicznego nabożeństwa należą tedy: jutrznia, nieszpory tudzież reszta godzin kanonicznych, sprawowanie sakramentów św. i sakramentaliów, przedewszystkiem zaś msza św. Śpiew używany przy wszystkich innych nabożeństwach jest śpiewem pozaliturgicznym.

Jak ceremonie kościelne przy liturgicznem nabożeństwie Kościół ściśle określił i uporządkował, tak wydał on także prawa, dotyczące śpiewu liturgicznego, które z uległością przyjąć i wykonywać winniśmy. Smak czyli gust tego lub owego artysty: tej lub owej parafii w sprawach liturgicznych nie rozstrzygają, lecz jedynie Kościołowi przysługuje prawo wydawania w tym względzie obowiązujących nas przepisów.

Śpiew kościelny winien być poważnym i świętym. „W Śpiewie Kościelnym. pisze papież Benedykt XIV, nie powinno nic być takiego, eoby przypominało świeckie i teatralne melodye.“ Pius zaś IX mówi: „Śpiew, towarzyszący uroczystemu nabożeństwu wtedy tylko potężnie porusza umysły i do pobożności je zachęca, jeżeli ułożony jest w takim duchu i z taką starannością wykonany, jakich wymaga świętość domu Bożego i majestat kościelnych obrządków.“ Nietylko liturgiczny, ale i pozaliturgiczny śpiew ma być święty i poważny.

Kościół wymaga jednak jeszcze czegoś więcej od śpiewu liturgicznego: charakter tego ostatniego ma zgadzać się z charakterem melodyj śpiewanych przez kapłana przy ołtarzu. Inaczej bowiem zaginęłaby jedność w nabożeństwie kościelnem. Z tego samego powodu nie wolno podczas nabożeństwa liturgicznego innego używać języka, jak tylko języka Kościoła, t. j. łacińskiego; wreszcie i tekst liturgiczny winien być zachowany w całości, t. j. ani skracać, ani też zmieniać go nie wolno. Można jednak, by nie przedłużać nabożeństwa, niektóre części tekstu recytować z towarzyszeniem organów.

Wszystkim wymaganiom powyżej wyłuszczonej najlepiej czyni zadość śpiew gregoryański. Rozumiemy przez niego śpiewy jednogłosowe.

we z pierwszych wieków chrześcijańskich zebrane, pomnożone, poprawione i nakazane przez papieża Grzegorza Wielkiego. Także i śpiewy po Grzegorzem sw. powstałe gregoryańskimi nazywamy, jeżeli układ ich zgadza się z regulami i zasadami śpiewu św. Grzegorza i jeżeli zatwierdzone są przez Kościół św.

Śpiew gregoryański jest właściwą muzyką Kościoła katolickiego, dla tego pierwszeństwo przed każdą inną muzyką w kościele mu się należy. Charakter jego ściśle kościelny choćby ztąd wynika, że bez niego żadna msza śpiewana obyć się nie może, bo i ksiądz przy ołtarzu i śpiewacy na chórze melodye choralne podczas niej śpiewać muszą. Ilekroć chór śpiewa podczas mszy św. po gregoryańsku, tylekroć śpiew jego ma charakter tak samo kościelny, jak kościelnym jest choralny śpiew kapłana przy ołtarzu. Tylko przy takiej mszy śpiewanej można mówić o harmonii między ołtarzem a chórem; a ze stanowiska liturgicznego sądząc, mszę choralną nad wszystkie inne msze stawiać trzeba. Śpiew choralny, gdy dobrze go się wykonywa, jest dziwnie piękny. Silnie porusza on serce człowieka i bardziej niż inny śpiew pobudza do nabożeństwa i do modlitwy.

Kościół nie myśli przytem wykluczać śpiewu kilkugłosowego. Także i na głosy podczas nabożeństwa liturgicznego śpiewać można, byleby zachowywało się wspomniane powyżej przepisy Kościoła. Śpiew kilkugłosowy służy głównie do nadania świętom charakteru większej uroczystości. Nie zaś tak bardzo uroczystości nie podnosi i radości naszej nie powiększa, jak piękny śpiew kilkugłosowy.

J. E. Ks biskup ubolewa w dalszym ciągu listu swego nad upadkiem muzyki kościelnej w Alzacji. Choć i biskup tamże śpiew choralny a i śpiew figuralny nie zdziczał tak, jak w innych okolicach, to jednak wkradły się do śpiewu kościelnego rozmaite nadużycia, o których wyrugowanie powoli lecz wytrwale starać się będzie trzeba.

Następnie podnosi Ks. Biskup zasługi niemieckiego towarzystwa św. Cecylii około podniesienia śpiewu kościelnego i pisze: „mam nadzieję w Bogu, że i w naszej dyecezyi nabożeństwo a zwłaszcza msza św. niezadługo ściśle wedle przepisów Kościoła odprawiać się będzie.

Ażeby święty ten i wzniosły cel jak najprędzej dał się osiągnąć, wzywam kochanych moich dyecezyan, by z miłości do Boga i dla powiększenia chwały Bożej dążności towarzystwa św. Cecylii popierać chcieli.

Przedewszystkiem zaś zwracam się w tej ważnej sprawie do współpracowników moich w winnicy Pańskiej, a zwłaszcza do Księży proboszczów. Proboszczowi przysługuje prawo nadzoru nad nabożeństwem kościelnem w parafii, a więc i nad śpiewem liturgicznym, będącym istotną częścią tegoż nabożeństwa. Ponieważ uwielbienie Boga jest pierwszym i głównym celem całego stworzenia, żywych i martwych, rozumnych i bezrozumnych istot, ponieważ zaś ofiarą mszy św. najdoskonalej Boga wielbimy, dla tego każdy proboszcz starać się usilnie powinien, by ta przenajświętsza ofiara godnie się odprawiała, tudzież, by wszystkie przepisy Kościoła, odprawiania mszy św. dotyczące, jaknajdokładniej zachowywane były. Wszelka ludzka samowola winna być wykluczona z tak świętej czynności. Obowiązkiem naszym jest zbliżać się do ołtarza ofiarnego z uczuciem głębokiej uległości dla przepisów Kościoła. Także i śpiew mszalny, będący, jak wyżej wspomniałem, istotną częścią mszy uroczystej, ma swoje przepisy, przez Kościół mu nadane, nad których wykonywaniem proboszcz czuwać winien. Znaczną w tym względzie pomocą będzie mu towarzystwo św. Cecylii. Także i Księża wikaryusze wspomagać mają proboszczów w urządzeniu i prowadzeniu parafialnych kó-

tek śpiewu kościelnego i sami nawet kierować chórem, jeżeli obdarzeni są od Boga talentem muzycznym.

W większej jednak części parafii mojej dyecezyi dyrygentem chóru jest nauczyciel. (Tutaj podnosi Ks. Biskup zasługi nauczycieli w dyecezyi Strasburskiej około podniesienia muzyki kościelnej i przechodzi następnie do obowiązku tworzenia chórów kościelnych): „Wzywamy młodzieńców i mężów, których Bóg pięknym obdarzył głosem, by wstępowali do chórów kościelnych. Śpiewając w chórze biorą oni udział bezpośrednio w obrządkach Kościoła, co za wielki zaszczyt uważać, a zarazem pamiętać winni, że czeka ich za to sowita nagroda w niebie. Obowiązki śpiewaków kościelnych podobne są do obowiązków anielskich. Jak bowiem aniołowie w niebie tron Boży otaczają i tamże z największą okazalnością niebiańską odprawują liturgię, na cześć Najwyższego radosne pieśni śpiewając, — tak śpiewacy na ziemi otaczają ołtarz ofiarny, na którym Baranek Boży umiera, i wspólnie z kapłanem na skrzydłach świętych melodyj, pochwalne, dziękczynne i błagalne modły Kościoła do Boga zanoszą. Jakżesz wzniósłem i świętem jest przeto zadanie śpiewaka kościelnego! Czyż nie powinien młodzieniec, mąż, w którego piersi bije serce wierzące, czuć się szczęśliwym, że może śpiewać na chórze? Ale i reszta nieśpiewających w chórze parafian, winna wedle możności popierać moralnie i materyalnie dobre chęci śpiewaków kościelnych. Z wielką radością winniem zaznaczyć, że dyecezyanie moi „umiłowali obojętność Domów Bożych.“ Wszędzie upiększają się kościoły; parafianie ofiar nie szędzą, gdy chodzi o przyozdobienie Pańskich przybytków. Pamiętajcie jednak, kochani moi, że piękny, poważny, prawdziwie kościelny śpiew jest domu Bożego ozdobą najglówniejszą. Nie odmawiajcie tedy śpiewakom pomocy waszej. Zachęcajcie ich słowem i czynem do gorliwego spełniania obowiązków, nie szędźcie grosza, gdy chodzi o zaspokojenie potrzeb chóru kościelnego. Upominamy zwłaszcza dozory kościelne, by chętnie zakupywały dla chóru nuty i książki liturgiczne.

Dobrym przykładem w wykonywaniu wzorowej muzyki kościelnej mają przyświecać moim dyecezyanom zgromadzenia klasztorne. Opowiadają, że w niektórych zgromadzeniach żeńskich uczuć się daje pewna skłonność do wykonywania muzyki miękkiej i ekliwej. Gdyby i w naszej dyecezyi coś podobnego zdarzyć się miało, to prosimy usilnie, by zakonnice wyrzekły się ekliwej muzyki, a zaczęły pielęgnować muzykę poważną, z duchem Kościoła się zgadzającą. Winniśmy przecież osobno na tem miejscu zauważyć, że uczestniczyliśmy już kilkakrotnie w nabożeństwach, w czasie których zakonnice śpiewały chorałem gregoriańskim i wykonywały w czasie śpiewu najdrobniejsze przepisy Kościoła. *)

(Przy końcu okólnika poświęca X. Biskup kilka słów śpiewowi w języku ludowym, dla którego równej żąda opieki jak dla śpiewu liturgicznego. Ażeby podniesienie śpiewu tego ułatwić zapowiada wydanie nowego śpiewnika dyecezyalnego).

„Proboszcz ma nadzór nad śpiewem kościelnym w swej parafii a nadzór biskupa rozciąga się na całą dyecezyę. Uważaliśmy przeto za ważny i święty swój obowiązek pasterski, wyłuszczyć wam, kochani moi, w powyższem piśmie obowiązki wasze względem śpiewu kościelnego i poprosić was,

*) *O ile wiemy to siostry Miłosierdzia w Poznaniu, u św. Józefa, pielęgnują z wielkiem zamiłowaniem śpiew liturgiczny, za co należy im się szczerze i prawdziwie uznanie. Zdolna i pracowita kierowniczka chóru, siostra Pelagia Jankowska, szczególnie stara się o zachowywanie przepisów Kościoła. To też Jej chór może liczyć się do najlepszych. repertuar zaś nut do najbogatszych.* (Przyp. Red.).

byście śpiew ten w duchu Kościoła, a zwłaszcza w duchu uległości dla przepisów kościelnych, pielegnowali i popierali. Oby dobry Bóg słowem tym naszym pasterskim pobłogosławić i żyzny grunt dla nich przygotować zechciał, ażeby odtąd tak liturgiczny jak i pozaliturgiczny śpiew w dyecezyi naszej z roku na rok coraz bujniej się rozwijał na chwałę tegoż miłosiernego Boga i na zbudowanie wiernych. Amen.“

Korespondencye.

Z Petersburga.

Śpiew w kościołach Petersburskich w czasie Wielkiego i Świętego Tygodnia r. b.

Akademia duchowna. W Wielki Piątek wieczorem przy Grobie o godzinie 8-ej wieczorem, wykonane były następujące pieśni: *Tenebrae factae sunt* — B. Klein, *O vos omnes* — Cl. Casciolini, *Christus factus est obediens* — Fr. Witt, *Improperium* — Fr. Witt, *Sequentia: Stabat Mater, ad III voces, auctore Fr. Witt, Popule meus* — Palestrina (ad IV voc., ex „Gregorius M.“ — Epping), *Popule meus, III voc.* — Surzyński.

Dalej notujemy utwory, wykonane w czasie nabożeństw w Akademii jak w Wielkim Tygodniu, tak też w ogóle w ciągu całego 1898/9 roku akademickiego: *Missa Jubilaei, IV voc.* — Fr. Koenen, op. 56. *Missa Sanctae Crucis in IV voc auct. Joan. Nep. Ahle.* *Missa brevis in honorem S. Stanislai, 3 voc. auct. J. Singenberger.* *Missa de SS. Martyribus, IV voc., auct.* — Ign. Mitterer, op. 41. *Leichte Messe für drei gleiche Stimmen* — P. Piel, op. 2 — *Leichte vierstimmige Messe für Land-Männerchöre* — Aug. Wiltberger op. 17. *Messe in C dur, 4 stim.* — Joan. Schweitzer, op. 11. *Missa in honorem S. Cordis Jesu, ad IV voces* — Joan. Singenber. *Missa Quinta, Requiem ad duas voces aequales cum organo.* — Mich. Haller, op. IX. *Missa ad IV voces aequales* — H. Wiltberger. *Missa Quarta, ad 2 voces aequales cum organo, auct.* — Mich. Haller, op. VIII. 50 *Offertorien für I Singstimme mit Orgelbegleitung, von A. Edenhofer.* *Motetta pro festis principalibus Domini, ad duas voces cum organo* — Mich. Haller, op. 18. *Offertoria et Gradualia, ad IV voc.* — Fr. Koenen (*Proprium de tempore, Proprium Sanctorum*). XI *Offertorien für 2 Stimmen und Orgel* — P. Otto Kornmüller. *Stabat Mater* — Cl. Casciolini (ex „Gregorio Magno“ — auct. Fr. Epping) *ad IV voces. Ecce Sacerdos* — auct. J. N. Ahle. *Te Deum, 4 voc.* — Fr. Witt. *Regina Coeli laetare, ad IV voc.* — Fr. Witt. *Jesu Redemptor, Crudelis Herodes, Ave maris stella, Ut queant laxis resonare, Veni Creator, IV voc. auct.* — Fr. Witt. *Miserere, ps. 50, ad IV voc.* — Fr. Witt. *Passio D. N. J. Christi s. Mathaeum et Joannem ad IV voc., auct.* — C. Ett.

Nauczycielem śpiewu w Akademii i dyrygentem chóru jest ksiądz Justyn Pranajtis, M. S. T., profesor języka hebrajskiego i obrzędów kościelnych. Zdumiewa nas energia i praca wielobnego księdza profesora, który wśród zajęć naukowych, wykładów w Akademii i innych zakładach, tyle ma czasu i z takim zamiłowaniem i poświęceniem oddaje się służeniu świętej sprawie muzyki kościelnej, służeniu chwale Bożej. A czyja praca wieńczy się tak pomyślnym skutkiem, kto dopiąć może takich rezultatów, jak ks. profe-

sor Pranaftis, temu Bóg widocznie błogosławi, ten nie pracuje bez namaszczenia Panskiego. Młodzi kapłani, którzy wyjdą z takiej szkoły, potrafią waleczyć z przeciwnościami na polu szerzenia śpiewu kościelnego. Wtedy miną smutne czasy, które obecnie przeżywamy. Wtedy mniej wiary znajdą słowa fałszywe!..

Seminaryum Duchowne i Katedra. W katedrze katolickiej w Petersburgu w kwietnią niedzielę, w w. czwartek, w. piątek, w. sobotę i na rezurekcyę śpiewali alumni seminaryum pod dyrekcją księdza kapelana Augustyna Łosińskiego, M. Ś. T., profesora Pisma św. i teologii dogmatycznej, który jednocześnie i śpiew kościelny w seminaryum wykłada, a jego zaćni uczniowie z każdym miesiącem robią coraz większe postępy. Wszyscy młodzi kapłani, którzy korzystali z kierownictwa wieloebnego księdza profesora, są gorącymi zwolennikami i energicznymi krzewicielami muzyki czysto kościelnej i śpiewu św. Grzegorza, występując, gdzie tego potrzeba, w obronie przepisów Kościoła. Program utworów, wykonanych przez seminaryum w Wielkim Tygodniu jest następujący:

Niedziela Palm. Msza trzygłos. bez org. Piela op. 2. Offertor. 4 gł. „Improperium.“ Reszta z „Epitome Gradual.“ Pasyonału i Kancyon. Wielka Sroda, na Ciemn. Jutrzn. „Christus factus“ i „Miserere“ 4 gł. z „Cantus Sacri“ n. 95 Fr. Witt'a. W. Czwartek—na Mszy: „Kyrie“ i „Gloria“ 3 gł. z org. Fr. Koenen'a, op. 16. Graduał: „Chr. factus“ 4 gł., Fr. Witt, „Cantus Sacri“ nr. 81. Offertor. „Dextera Domini“ 4 gł. Ahl'a. Credo, Sanctus etc., 3 gł. Piela gł. 2. Reszta (części ruch.) z Epit. Grad. i Wielk. Tygod. wyd. Pušter'a. 2-ga Ciemna Jutrznia: „Christ. factus“ 4 gł., Fr. Witt. „Miserere“ tegoż aut. z „Cantus Sacri“ n. 20. W. Piątek „Improperia“ 4 gł., Palestriny. „Vexilla“ i „Recessit“ 4 gł., X. J. Surzyńskiego. „Sepulto Domino“ 3 gł. nieznanego autora. Na Ciemn. Jutrznia: „Christus factus“ jak wyżej. „Miserere“ 4 gł. Fr. Witt'a n. 95. W. Sobota we mszy „Kyrie“ 3 gł. (bez org.) X. Fr. Walczyńskiego gł. 8. Resztę mszy śpiewał z organem chóru chłopców. Alleluia i nieszpory choralne z kancyonału śpiewali alumni z towarzyszeniem organu. Na rezurekcyi śpiew choralny z kancyonału X. J. Surzyńskiego. „Regina Caeli“ Fr. Witt'a (4 gł. z Cantus Sacri“ n. 24).

Slicznie się udało „Regina Coeli laetare“ Fr. Witt'a na zakończenie jutrzni Wielkanocnej. Nadmienić również należy, iż śpiewy alumnów nie ograniczyły się uczestnictwem ich chóru w nabożeństwie w katedrze, oprócz tego klerycy, wyuczeni, byli rozsyłani do innych kościołów i kaplic dla śpiewania ciemnych jutrzni, Męki Pańskiej, dla śpiewania w czasie W. Piątkowego nabożeństwa i w czasie rezurekcyi, a wszędzie dobrze wywiązywali się z zadania swego.

W pierwszy i drugi dzień Wielkiejnoey śpiewali w katedrze chłopcy, stanowiący chór miejscowy pod kierownictwem znanego kompozytora kościelnego p. Mieczysława Surzyńskiego. Chór katedralny ma szczególną, wyróżniającą go cechę: nie tyle dba on o efekty zewnętrzne, ile o ściśle zachowanie przepisów kościelnych: uprawianym jest przeważnie i prawie wyłącznie śpiew gregoriański, który jest najlepszym wyrażeniem myśli Kościoła i najlepiej do modlitwy usposabia.

W ciągu Wielkiego Postu, po nieszpórach w niedziele, odbywały się w katedrze Gorzkie Żale: śpiewał kler seminaryjski naprzemian z ludem, akomponował zaś pan Surzyński, ale jak akomponował. Zda się — nuta Gorzkich Żalów tak prosta, śpiew i akompaniament tak łatwe. Ile jednak siły mistrzowskiej musiał wlać w swą grę pan Surzyński, jak on umiejętnie korzystał z registrów, aby wszyscy utrzymali się w tonacyi, aby akom-

paniaiment był urozmaicony. Przy takiej grze lud i śpiewa pięknie, równo i zgodnie. Jeden człowiek niewidzialnie kieruje tysiącami.

Kościół św. Stanisława. *Niedziela Palmowa:* Antyf. Hosanna Filio, chorał. Resp. In monte Oliveti, 4 gł. Mitterer. Ant. Pueri Hebraeorum, chorał. Procesya: Ant. Ante sex dies 4 gł. Mitterer. Hymn Gloria, chorał. Ingrediente Domino, 4 gł., Mitterer. Msza In honorem St. Bonifatii, 4 gł., Haller, Credo (Ambrosius Messe) Schöpf. Pasya turba 4 gł., Suriano. Zmienne części — recytacya; mottet Tristis est anima, 4 gł., Mitterer. *W. Sroda:* Ciemna jutrznia, Respons: 1-sze In monte Oliveti, 2-gie Tristis est anima, 3-cie Ecce vidimus, 4 gł., Mitterer. Benedictus, christus factus est i Miserere, 4 gł., Anerio. *W. Czwartek:* Msza In hon. s. Bonif., Müller, Gloria (ze mszy Regina Coeli) Stehle, Graduale Christus factus est, Mitterer. Inne zmienne części recytacya. Procesya Pange lingua (na chór męski) W. Gorzelniaski. *Ciemna jutrznia:* Respons: 1-sze Omnes, 2-gie Velum, 3-cie Vinea, 4 gł., Mitterer. Benedictus, Christus factus est i Miserere, Anerio. *W. Piątek:* Tractus 1-szy i 2-gi z kancyonału. Popule meus, 4 gł., Palestryna. Procesya: 1) Vexilla Regis (na chór męski, 4 gł.), W. Gorzelniaski. 2) Recessit Pastor 3 gł. z kancyonału Grabskiego. *Ciemna jutrznia:* Resp.: 1-sze Sicut, 2-gie Jerusalem, 3-cie Plange, 4 gł., Mitterer. Benedictus, factus est i Miserere, Anerio. *W. Sobota:* Msza: In hon. S. Thomae, 4 gł., Mitterer. Laudate i Magnificat, 4 gł. Mitterer. *Wielkanoc* 1-szy dzień. O godz. 7-ej rano Missa in honorem S. Luciae, 4 gł., Witt, z orkiestrą; zmienne części, recytacya 4 gł. w stylu falsobordone. To samo na sumie o godz. 11-ej. 2-gi dzień: Missa in hon. S. Thomae, 4 gł., Mitterer. Prócz tego z powodu prymicyj w pierwsze i drugie święto Veni Creator. W. Gorzelniaski.

Taki jest program śpiewów, wykonanych przez 2 chóry — męski i mieszany, pozostające pod kierownictwem świętego dyrygenta, p. Wincentego Gorzelniaskiego. Rzadki to człowiek! Z jakim zamiłowaniem, z jakim poświęceniem i zaparciem się siebie oddany swemu zawodowi! Ile to strasznej i mozolnej pracy kosztowało przygotowanie tych chórów, gdy się miało do czynienia z amatorami lub z dziećmi. Cudów dokazuje pan Gorzelniaski. Powtórzę tu raz jeszcze, co już poprzednio pisałem, iż kto jest w kościele św. Stanisława, ten jest na nabożeństwie katolickim, tam chwałą Boga, jak sam Kościół przykazał. Taki śpiew jest najpiękniejszą modlitwą. Pan Gorzelniaski dał się poznać również jako kompozytor. Jego utwory są wytrzymane w stylu ściśle kościelnym, a dla ucha są bardzo miłe. Zapewne ujrzymy je wkrótce w dodatkach muzycz. „Śpiewu.“

Kościół św. Katarzyny. *Niedziela Palmowa:* Msza a capella, Canticari. Graduale (Tenuisti) i Offertorium (Improprium), Mitterer. *W. Czwartek:* Msza a capella (z wyjątkiem Kyrie i Gloria), Lotti; Graduale (Christus factus est) i Offertorium (Dextera), Mitterer; w czasie komunii: Adoro Te devote, ks. Surzyński, Adoramus Te Christe, Kothe, Panis Angelicus, Bains; Pange lingua, Brücklmayer. *W. Piątek:* Popule meus, Palestrina, Vexilla Regis, ks. Surzyński, Recessit Pastor, Koenen. W końcu ciemnych jutrzni we środę, czwartek i piątek wykonano na chórze: Christus factus est, Mitterer i Miserere A. Lotti. *W. Sobota:* Msza na wielką Sobotę, Gruber. *Wielkanoc* Jutrznia — psalmy i śpiewali chłopcy z miejscowej szkoły. Te Deum, Witt. Pierwsza msza, Schöpf; Haec dies Cz. Sosnowski. Suma: Msza Salve Regina, Stehle; zmienne części, chorał.

Przytoczone pienia i utwory były wykonane przez chór 4-ro głosowy, stały przy kościele św. Katarzyny, pod dyrekcją zdolnego muzyka p. Czesława Sosnowskiego, z zamiłowaniem oddanego swej pracy. Jakkolwiek ca-

ły program był wykonany dobrze, najpiękniej jednak wypadło Miserere, A. Lottiego; takie wykonanie można nazwać mistrzowskiem.

Kościół b. Maltański. Prześliczna świątynia, chór z prawej strony, akustyka znakomita. Publiczność zbiera się wyborowa: posłowie, konsulowie, wyższe władze, arystokracja. Wszystko tu w porządku, tylko niestety, nie ma chóru czysto kościelnego. Już pomijam tę okoliczność, że wykonują się utwory kompozytorów niekościelnych, ale to, co się śpiewa, jest jakoby nagrywaniem się z Boga. Czemże innym można nazwać takie, naprz., wykonywanie hymnu św. Ambrożego i Augustyna: Kapłan, Te Deum laudamus; Chór, Te Deum laudamus. Sanctus, Sanctus, Sanctus. Index crederis esse venturus...“ i koniec. W takiż sposób śpiewa się Gloria i Credo: nietylko opuszczają się całe frazesy, lecz łączą się z sobą oddzielne wyrazy z rozmaitych zdań bez najmniejszego związku. Zdarzają się wypadki, iż chór zamiast „Amen“ odpowiada „Habemus ad Dominum,“ lub odwrotnie. W pierwszy dzień Wielkiejnocy, gdy celebrujący kapłan przygotował wystawienie Najświętszego Sakramentu, chór wykonywał Kyrie; gdy zaś ksiądz zaintonował „O salutaris Hostia“ na chórze powstał zamęt, gdyż nie wiedziano, co śpiewać. Nie potrzebuję chyba nadmienić, iż o zmiennych częściach mszy nikt tam pojęcia żadnego nie ma. Ten znakomity chór Maltański składa się z 2 artystek i 2 artystów teatralnych, a jego dyrygentem jest pan Cabella, dyrektor chórów Opery Cesarskiej w Petersburgu; przed nim był pan Widucki, organista starej daty. Znacznie lepsze czasy chóru Maltańskiego były wtedy, gdy chór pozostawał pod kierownictwem bardzo zdolnego młodego muzyka ś. p. Żylewicz, który pracował na polu muzyki kościelnej pod kierownictwem p. Mieczysława Surzyńskiego, organisty przy katedrze Petersburskiej.

Kościół Carskosielski. Co pisać o śpiewach obecnych w kościele Carskosielskim. Łaskawi czytelnicy może przypominają program szeszciorocznych śpiewów w tym kościele w czasie Wielkiego Tygodnia i Wielkiejnocy.. A teraz?! Żal ciśnie serce, gdy o tem wspomina!... I czegoż można oczekiwać po wyrzuceniu z chóru „Graduale Romanum,“ po wypędzeniu z kościoła Witta, Hallera, Mitterera, Surzyńskiego, Palestriny... I tak w *Kwietniu Niedzielę*: święcenie palm bez śpiewu; w czasie procesji „Jezu Chryste, Panie miły.“ Co ta pieśń ma wspólnego z antyfonami: „Cum appropinquaret Dominus,“ „Cum audisset populus“ i innemi lub z hymnem „Gloria, laus.“ Dotychczas sędzieliśmy, iż „ci, którzy szli za Nim, wołali: Hosanna! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie! Błogosławione królestwo Ojca naszego Dawida!“ Myśmy dotąd mniemali, że „zabiegły mu drogę dziatki, a niosąc gałązki palmowe. wielkim głosem wołały, mówiąc: Hosanna na wysokościach“ i t. d. Teraz wiemy, że śpiewano wtedy co innego, wiemy, iż nasza pieśń „Jezu, Chryste“ jest tak starą, że sięga jeszcze czasów żydowskich. W czasie sumy były wykonane pieśni polskie, wbrew ostatniej rezolucji św. Kongregacji Obrządków. W *W. Czwartek*: Kyrie nie było, na Gloria dwa wiersze. Potem organ zamilkł, jak i należy. Po zaintonowaniu przez księdza „Credo“ na chórze milczenie, ani jednego słowa. Na Offertorium, Sanctus i t. d. pieśni polskie. W *W. Piątek* ocalało tylko „Vexilla Regis,“ odśpiewane przez organistę; zamiast „Popule meus.“ „Krzyżu święty“; zamiast „Recessit Pastor,“ „Któryś za nas cierpiał rany“. W *Sobotę* do mszy nie śpiewano, we mszy Kyrie nie było wcale, na Gloria śpiew polski; zamiast Offertorium, którego w dniu tym niema „Zdrowaś Marya.“ Sanctus i Benedictus nie było wcale, grano tylko na organie. *Wielkanoc*: W czasie jutrzni organista, który w roku zeszłym, za czasów istnienia chóru, zrobił już duże postępy, odśpiewał bez antyfon bardzo poprawnie w tonie 2-gim, jak i należy, cały psalm I-szy, a z drugiego psalmu

w tymże tylko 2 wiersze z połowy. Nastąpiły śpiewanie i czytanie lekcji *Te Deum laudamus*, które zakończyło nabożeństwo. *Na sunie*: Gloria i Credo tylko początek, na Offertorium zamiast „*Terra tremuit*“ — Ave Maria (!) operowe solo śpiewaczki (już pomijamy przepisy kościelne, ale jaki w tem sens chociażby ze strony logicznej). Następnie Sanctus, duet męski, zupełnie jak galop, zamiast Benedictus duet damski francuski *Prière de la Vierge* (!), Agnus na 2 głosy. Mszę na drugie święto zapełniły duety dwóch pań tą razą ze słowami mszalnemi, tylko z muzyką niekościelną...

Oprócz wspomnianych świątyń są jeszcze inne kościoły i kaplice w Petersburgu, i w jego okolicach, jak naprz.: kościół na cmentarzu katolickim w Petersburgu, kilka kaplic w zakładach naukowych i dobroczynnych. w Gatchynie *), w Kołpinie, kościół w Kronsztadzie i t. d. Żałujemy mocno, iż nie posiadamy materiału, dla sprawozdania o chórach i śpiewach w tych świątyniach. Z Kronsztadu tylko mieliśmy wiadomość, iż chór przy tamtejszym kościele uważać można za nieistniejący weale.

N.

Z Rzymu. (Ciąg dalszy).

Otóż tak się odbywają te śpiewy. Byłem pamiętam raz na święto dedykacji bazyliki St Salvatoris w Lateranie. Celebrował J. Em. kard. Sotolli. Rozpoczęto śpiewać Gloria in excelsis Deo, celebrans swoje odmówił, asysta posiadała, jeden ceremoniarz stał na środku chóru na *vis-à-vis* celebransa, tymczasem śpiewano te słowa: Gloria in excelsis Deo. Proszę zgadnąć jak długo, całe 15 minut, to był pierwszy ustęp co ks. Brykez. nazwał partją solową. Tu zmienia się tonacja, występuje duet lub sopran solo, śpiewając dalsze słowa *Et in terra pax* i t. d. Zmieniało się tempo i tonacja pewnie z 5 razy i wśród rozmaitych trelowań, modulowań i ustępów technicznych świeczyzn, w godzinę ukończono nareszcie owo Gloria, a potem w ten sam sposób inne części.

Nie tyle tu ich trzeba oskarżać o brak uszanowania i pobożności lub gorliwości, ile o specjalny smak włoski. Lecz, jak mówiłem, zwrot znaczny już odczuć się daje, co można było widzieć w śpiewach wielkotygodniowych i w rozporządzeniu J. Em. kard. wikarego Parochi na Wielki Tydzień, zalecającem śpiewakom by w wykonywaniu śpiewów wielkotygodniowych trzymali się ściśle przepisów wydanych w r. 1885.

Nakoniec co do kazai, pisze ks. Brykez., nadmienić muszę ze zdziwieniem, że na taką masę duchowieństwa, jest ich strasznie mało. Np. na odpuszcie św. Karola na Corso nie było kazania, ani na nieszporych ani na sunie, i wogóle bywają kazania tylko w parafialnych kościołach, a i to nie co Niedziela. Tu zadaleko się posunął sz. autor. W dzień św. Karola nie było kazania, ale było tak zwane triduum, poprzedzające tę uroczystość. w czasie którego codziennie było kazanie, uroczyste modlitwy, spowiedź i inne pobożne ćwiczenia w celu przygotowania się do tej uroczystości. W samą zaś uroczystość odprawia się tylko uroczysta suma i nieszpory, a kościół tysiącami świec oświetlony. Na te kazania uczęszcza masa ludzi, tak, że kościół szczerlnie zapełniony bywa. Na brak przeto kazai uskarżać się nie mogą. U nas zaś, gdzie z trudnością przygotowują się lud do uroczystości, gdzie zresztą i lud roboczy nie może oderwać się od pracy, wszystko się jednego dnia w odpust zrobi, a lud najczęściej powraca bez spowiedzi z odpustu do domu. W Rzymie zaś ksiądz na penitenta czeka w konfesyjale od rana

*) W Gatchynie Sz. Ks. Kan. Czerwiński, wielki zwolennik śpiewu kościelnego, gorliwie pracuje nad śpiewem liturgicznym. (Przyp. Red.)

do wieczora. Powiada dalej ks. Brykez. jakby z niedowierzaniem: „Podobno bardzo gorliwie odbywa się przygotowanie dzieci do pierwszej komunii św.”. Czyż śmie wątpić o tem?

Pracują nad tem rozmaite zgromadzenia i kapłani świeccy: zbierają dzieci z ulicy opuszczone, zaniedbane, do pewnych domów, tam dają im utrzymanie całkowite (rozumie się wprzód wyżebrane), uczą ich przez miesiąc, poczem odpr.wiają trzytygodniowe rekolekcyje i przypuszczają do komunii św. Poczem znów drugą partycję. Dzieci zaś zamożniejsze, w rozmaitych pensjonatach duchownych pobierając naukę, odbierają też najbardziej religijne wychowanie.

Doprawdy po to tylko przyjechać do Rzymu, by pobieżnie na to i owo spojrzeć, tego lub owego dorywezo posłuchać, a potem sąd swój stanowczy w kwestyach, które się najmniej rozumie wydawać publicznie, przedstawiając w najniekorzystniejszym świetle to, co prawdziwie godne uznania i pochwały, to jest conajmniej nieszlachetnością, a krzywdą dla tych, co sami sprawdzić tego nie mogą, czytając podobne rzeczy, doznają pewnego rozczarowania. By mózż choć pobieżnie, ale sumiennie wydać sąd swój o tem co i w jaki sposób się to spełnia, trzeba co najmniej rok побыć i przejąć się duchem tutejszym, pozbyć się uprzedzeń. Z pozorów i, że tak powiem, z martwej obstrukcyjnej szaty sądzić o wewnętrznej wartości czegoś jest nadzwyczaj niebezpiecznem. Prawda, że w nieudolnych słowach kreśląc wszystkie dodatnie strony tutejszego sposobu służby Bożej, nie mam na myśli zupełnie negować ujemnych. Owszem są tu, jak i wszędzie na ziemi braki, bo tylko dzieła Boże są absolutnie doskonałe, ludzkie zawsze pełne są ułomności. Więcej powiem, iż tu w Rzymie, więcej niż gdzieindziej można spotkać kontrastów i tak np. obok oficera lub wielkiego pana jakiego, żebraka, odzianego lachmanami, z największą pobożnością przyjmujących komunię św.; wyszedłszy z kościoła zobaczyć można w największą uroczyście pracującego kowala, lub stolarza; ten sam wloch co czestuje „Tribuną”, pismem masoniiskim, w drugim ręku trzyma la Vera Roma, pismo katolickie. Tuz przed kościołem np. Najśw. Matki del perpetuo soc corso, gdy w kościele pełno modlących się i przyjmujących komunię św., w największe święta odbywa się jarmark najróżnorodniejszy. Lecz któż temu winien. Ci profanatorowie świąt, ta hołota, męty Garibaldowskiej bandy, żyjącej w największej nędzy. To owoce rządu piemoneckiego, skutki najbezbożniejszej prasy włoskiej. Trzeba bowiem patrzeć jak ta lawina masoniiskiej przewrotności wszelkimi sposobami usiłuje wydrzeć wszelkie uczucie moralne wśród tej zgrai opryszków.

By rzucić kamieniem potępienia na rządów Kościoła, za wrzekome nieochędstwo świątyń, trzeba wprzód zbadać przyczyny takowego. Naprzód trzeba wiedzieć, że jak nam jest wrodzona chęć błyszczenia, szukania oklasków i próżnej sławy, tak wlochom wstręt do czystości. Nie uwierzyłby niejeden, gdybym mu naprzykład powiedział, w jaki sposób w kuchniach włoskich zmywają talerze i wszelkie naczynia kuchenne. Oto prawdziwy wloch nigdy nie zmienia wody do pomywania talerzy, lecz wiecznie w jednej i tej samej wodzie, która się nazywa *acqua forte*. Dla nas polaków robią wyjątek, że raz do roku nam zmieniają, ale prawdziwy wloch nigdy.

Trzeba widzieć nędzę i ubóstwo duchowieństwa włoskiego, po zabranii przez rząd piemonecki majątków kościelnych, takiego, że piszący ks. B. może nawet pojęcia niema o tem. Przyjechaliśmy razu pewnego do niejakiego miasteczka, gdzie mieszkał bp. Zajechaliśmy przed katedrę dość późno w noc. Cała kapituła katedralna wyszła na nasze spotkanie z kagankami odbierając od nas tłomoczki i wprowadzając gościnnie do seminaryum, przed-

stawiającego obraz nędzy i rozpaczy pod względem materyalnym. Kanonicy tutejsi pobierają pensyi 280 lirów (około 100 rubli) rocznie, oprócz tego półtora pokoika i distributiones quotidianae, wynoszące kilkanaście groszy, a od czasu do czasu kapnie jakie stypendyum na Mszę w ilości lira, albo 60 centesimów. Mimo to na drugi dzień widzieliśmy służbę Bożą przykładnie w katedrze odprawioną, kanonicy śpiewali w sposób budujący z towarzyszeniem organu całą Mszę z graduale Rzymskiego, z zachowaniem wszelkich przepisów liturgicznych.

Proboszczowie zaś wiejscy nieraz głodem przymierają, nie mając co do ust włożyć, a mieszkają w takich domach, że u nas nieraz kościelny dziad ma lepsze. Mimo to służba Boża się odprawia jak należy, choć zbywa na wszystkim. Zeby zaś zrobić taką konkluzję, jak sz. ks. B. Ergo, większa jest chwala Bóza u nas, trzeba nie na wszystko patrzeć okiem krytycznem.

Więc in necessariis scisla unitas. Wiemy, że tylko kościół wschodni, grecki i inne mają swoje oddzielne prawodawstwo. Kościół zaś łaciński ma jedną dla wszystkich należących do łacińskiego obrządku. Ponieważ zaś my, Polacy, od początku przyjęliśmy obrządek łaciński z Rzymu, więc nas obowiązuje scisla unitas z Rzymem, nietylko quo ad doctrinam, ale bez wątpliwości najmniejszej i quo ad disciplinam, i na żadnem koncyljum nigdy wzmianki nie było, ani w żadnej konstytucyi papieskiej, nie było udzielonego przywileju, wyjmującego Polaków z pod jedności z Rzymem, i mamy nadzieję w Bogu, iż nie będzie nigdy. In dubiis, według naszych zwyczajów, libertas.

Dobrze to tak było mówić kiedyś, kiedy było liberum veto, skąd urosło przysłowie: w Polsce, jak kto chce. Lecz dziś telnie to duchem odszepienstwa. Nadto nietylko fałszywą jest ta zasada, ale zupełnie błędną, i nie ma zastosowania. Właściwie dubium dziś żadnego być nie może. Lecz jest prawo pewne. Czy to w kwestyi śpiewu liturgicznego, czy w kwestyi rytuału Rzymskiego, czy Mszy śpiewanej, czy innych przepisów Kościoła. Obowiązuje wszystkich bez wyjątku kto niema dyspensy lub przywileju, lub zwyczaju uprawomocnionego starożytnością. Jeżeli zaś stanowczo przeciw jakiemu zwyczajowi powstaje prawodawca, to już nie zwyczaj, ale uadużycie.

Dziś dubium żadne nie może mieć prawa egzystencyi, gdyż w każdej chwili jest recursus ad Sedem Apostolicam. Prawo zaś jest pewne, jasne, niewątpliwe, tylko nie chce się go poznać lub przyjąć, ztąd krzyki, hałas, ztąd błędne zastosowywanie zasady in dubiis libertas.

Dubium wiadomo dwojakie jest juris — drugie facti.

O księdzu dubium juris przypuszczać nie wolno, bo powinien znać prawo na mocy swego urzędu; a facti obowiązuje nas do szukania prawdy tam, gdzie ją znaleźć można, nie zaś uciekaniem się do błędnych sofizmatów.

Prawdziwą tylko może być ostatnia część zasady in omnibus charitas, ale też ona nas zmusza do szukania prawdy, bo charitas nie może mieszkać razem z błędami; nakoniec zaś prawdy zmusza nas do złożenia ofiary ze swych indywidualnych przywidzeń i uprzedzeń.

W Sobotę udałem się do Lateranu, tam bowiem dnia tego, jako w kościele katedralnym całego świata, odbywają się wspaiałe ceremonie poświęcenia, paschału, wody do chrztu, czasem chrzest katechumenów (w tym roku, zdaje się, nie było), udzielanie wszystkich święceń kapłańskich i Msza Uroczysta.

(D. n.).

Redaktor i Wydawca Ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава, 14 Аврета 1899 г.

Друк „Газеты Ролницеж“, Злота 24.